

21-10-2012 Paweł SQ5STS



## Lekcja dla MOS w Jeleniej Górze

**Dziewiętnastego października odbyła się lekcja w ramach Programu Reaktywacja w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii w Jeleniej Górze.**

Witajcie... wróciliśmy... jeszcze trochę skołowani ale już w domu...

Jak było? Absolutna Rewelacja...

Jak skok na bungee... źrenice rozszerzone, wypieki na twarzy... adrenalina tryskała spod paznokci... przeżycie niesamowite nieporównywalne z niczym w czym brałem udział do tej pory...

Więc po kolei...

Wyruszyliśmy po godzinie 18:00 w czwartek. Prowadził Rysiek SQ9MDD, przelecieliśmy przez Konin, Wrocław dość szybko... Nocleg zapewnił nam Rysiek SQ6OU więc należało się spotkać po drodze...

Rysiu SQ6OU kazał nam czekać na siebie pod "różową palmą". Nie pytajcie o szczegóły...

Dość powiedzieć, że rzeczywiście była różowa...

Krótkie przywitanie ze wspianą Krystyną przesympatyczna żoną Ryśka i o 2 w nocy zasnęliśmy jak dzieci...

Do Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Jeleniej Górze dotarliśmy na 8:15 przywitał nas Piotr wychowawca oczekujący na licencję. To Piotrek właśnie zaproponował Reaktywacji udział w tym przedsięwzięciu.



Zaczęliśmy rozstawiać anteny wspólnie z wyznaczonymi do pomocy chłopcami gdy niespieszным krokiem z szerokim uśmiechem zbliżył się do nas starszy siwy jegomość.

- *Cóż to za maszta? Co stawiacie?*  
- *GP na 7 MHz, na teleskopie spiderbeam*  
- *hmm... zmyślne to, witajcie przyszedłem się przyjrzeć waszej pracy mam na imię Zdzisław SP6LB...*

Za plecami śmiał się Kaziu SQ6FHW i Janek SQ6HHQ przyjechali do nas wspomóc radą,

uczestniczyć w zajęciach i porozmawiać z młodzieżą... Zrobiło się jakby jaśniej, piękniej...

Tymczasem szaleństwo... my uwijaliśmy się jak w ukropie czas mijał... a przecież jeśli nie zdążymy zrobić części teoretycznej podczas zajęć szkolnych później młodzież może nie być zainteresowana pracą... i przyjdzie nam się zwinąć za dwie godziny z niczym...

Młodzież... co to za młodzież... cóż, powiedzmy sobie szczerze...

to nie pluszowe uczesane misie, to zakręcone tygrysy... uważnie obserwujące spod zaciągniętych kapturów dziwnych klientów biegających po ich parku...

Lekcja rozpoczęła się w bibliotece...

Krótką prezentacją...

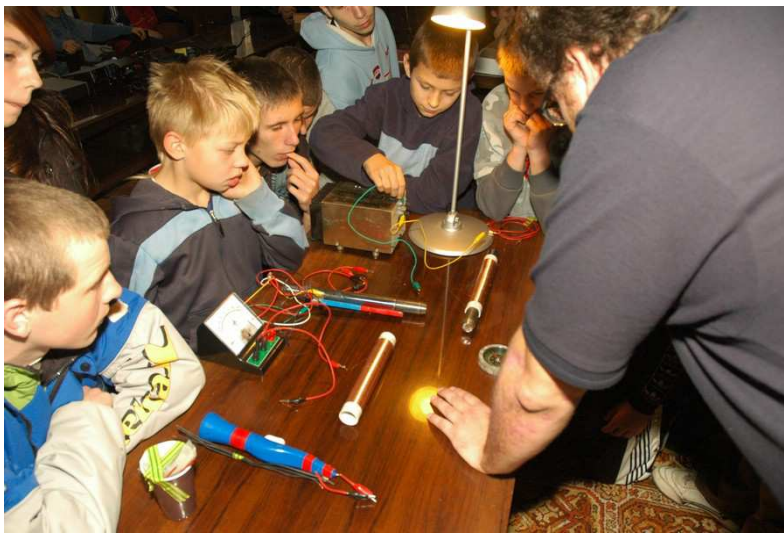
i co fizyka... nuuuuda...

Pojęcie informacji, komunikacji, wreszcie radiokomunikacji...

Kolejno przeprowadzamy kolejne doświadczenia, Oersteda, Ampera, Faraday'a, Hertz'a by wreszcie wspólnie zbudować iskrownik Marconiego... Minęły prawie 3 godziny wykładu. Zainteresowanie umiarkowane, trochę chaosu, cały czas ktoś wchodzi, wychodzi... ale z każdym kolejnym doświadczeniem widzę, że młodszy dobiegają szybciej do stołu z cewkami i galwanometrem... Piotr wychowawca lekko przerażony, ja z nadzieją...

- **Paweł! Przerwa! Robimy przerwę... 15 minut?**

- **Nie, 10 minut...**



Wróć? Czy wróć...?

Nagle wpada lekko zdyszany Arek SQ6XL

- **Jestem... Przyjechałem... Stoję na parkingu wszyscy wleźli na mój samochód, Jak mam pomóc?**

Myślę sobie, dobra nasza... idealne wejście...

Srebrne terenowe mitsubishi z masztami na zderzaku było tym czego potrzebowałem najbardziej... W życiu nie myślałem, że tam się zmieści tyle osób... 😊

Zeszliśmy do parku... podszedł do mnie Zdzisław SP6LB...

- **Pawle, to była bardzo ciekawa lekcja... powiedz skąd ten pomysł? Ktoś was dofinansowuje...?**

- **Nie, nie... my tak po prostu... Uzналиśmy z Ryškami, że to dobry pomysł i przyjechaliśmy...**

- **Macie jakieś dofinansowanie?**

- **nie...**

**Cisza...**

- **Nie macie jakiś pieniędzy z MEN'u skąd ta akcja?**

- **Nie, nie mamy. Nie jesteśmy ani fundacją ani stowarzyszeniem... tak przyjechaliśmy, poprosiliśmy o przekazanie sprzętu, kolegów, bezpośrednio tu do domu dziecka, udało się! Przyjechaliśmy!**

- **...Gratuluję lekcji!**

- **Paweł ja będę się zbierał powoli... ale serdecznie wam gratuluje...**

Jeszcze chwila, małe pożegnanie, kilka pomysłów co do prowadzenia lekcji od Kazimierza i Janka i koledzy odprowadzili Zdzisława SP6LB do domu... zostaliśmy na placu boju z Ryškami SQ6OU Ryškami SQ9MDD i Arkiem SQ6XL...

Wracamy na górę do biblioteki... chłopcy wrócili...?

Wrócili!

Czeka na nas około 20 osób z 40... w tym kilku starszych...

Piotrek mruga okiem... jest dobrze...

Drugie rozdanie... zaczynam mówić

**- Słuchajcie. Na dziś już nie będzie więcej fizyki... Krótkofalarstwo jest naszą pasją a jej najważniejszą cechą jest to, że zajmujemy się tym dobrowolnie... nie dla tego że musimy ale dla tego, że chcemy... więc Każdy z was kto jest nie jest zainteresowany może teraz iść do swoich zajęć...**

Cisza... Rysiek SQ6OU patrzy na mnie jak na wariata...

Cisza... nikt nie wstaje...

**- Przyjechaliśmy do was na chwilę ale nie zostawimy was z pustymi rękoma... tu jest sprzęt dla was od kolegów z całej Polski, to zostanie dla was... jeżeli tylko zechcecie mieć tu klub...**

**Pokazuje radia... chłopcy się cieszą... oczy się śmieją...**

Mam propozycję... podzielicie się na 2 drużyny i wystartujecie w konkurencji telegraficznej i nasłuchowej... drużyna która wygra nasłuchową wygrywa pizzę a w telegraficznej każdy może indywidualnie wygrać pół litrową colę... pasuje?

Najstarsi bracia... - **może być...**

Ustaliliśmy zasady gry...

Pierwsza dyscyplina, nasłuchy. 2 drużyny 2 radia 2 operatorów wspomagających i sędziów zarazem - Rysiek SQ6OU i Arek SQ6LX po 20 minutach zmiana odbiorników... kto najwięcej zapisze wywołujących stacji na 14MHz... Pizze przyjechały... nie ma lipy...

Chłopcy pracują jak szaleni... mrowią się przy głośnikach... u Arka w samochodzie siedzi z ośmiu plus Arek... Wiszą na drzwiach, na stopniach... wygrali młodsi... Rysiek SQ9MDD liczy wyniki - wyłowili 26 stacji drużyna przeciwna 24... o włos...

Po Arka zadzwoniła żona... z Jeleniej Góry... musiał wracać uścisnęliśmy sobie graby... bardzo pomógł... Dzięki Arek... to wielka sprawa...

Druga dyscyplina, telegrafia... na stole osiem półlitrowych butelek coli... rozdaje kartki ze ściągą z morsa... Puszczam kilka liter na rozgrzewkę na 12 WPMr17;a... Będę generował trzyliterowe słowa... wszyscy trzymają kartki pierwsze słowo -.. --- --

2 sekundy... DOM... pierwszy zwycięzca... jak szybko złapał... zgadł czy co?

Następne trudniejsze "LUZ"... poszło cola...

Posłuchajcie oni po prostu to mają... nie wiem czemu... czy to mobilizacja czy osłuchanie się techno... to działa... Ryśki w szoku... Piotr wychowawca śmieje się pod wąsem...

Ale jazda...

Obiad...

Znowu zostaliśmy sami... Czas robić łączności... ustaliśmy, że do radia podchodzą po dwie osoby... nie chcemy by przy radiu zrobił się harmider. Nic z tego... przychodzą... momentami stoi ich nad radiem po kilku...

Razem z Ryškami SQ9MDD i SQ6OU przeprowadzamy bardzo poważną rozmowę z młodzieżą. Tłumaczymy, jakie są zasady jak należy zachować się na pasmach, tłumaczymy jaki jest schemat przeprowadzanych łączności. Tłumaczymy im że środowisko krótkofalowców patrzy na nich uważnie i nieufnie. Tłumaczymy, że od tego co robią i jak wypadną będzie zależeć ich los jako przyszłych nadawców ale również los wszystkich innych młodych, których zamierzamy wprowadzić w ten świat... Nikt nie czyni niczego nieodpowiedzialnego.

Pierwsze wywołanie...

Wywołuję osobiście, proszę mojego korespondenta o czas na przygotowanie młodego operatora i oczekiwanie na częstotliwości...

Do wywołania podchodzi Kazimierz SP6GBR, czeka cierpliwie... ja w tym czasie przygotowuje chętnego, rozpisujemy łączność na kartce, krok po kroku... Pierwszy woła Dawid spod klubowej stacji

SP5PRF/6, jest łączność... Dawid pokazał, że można... dał radę... inni obserwują czekają... następna stacja... oczywiście nasz Zdzisław SP6LB... ponownie jest z nami... czeka cierpliwie na korespondenta... przygotowujemy brata Davida... kolejna łączność.

Przychodzi jeszcze Stanisław SP6BGF z silnym sygnałem, ciepłem i cierpliwością... robi 3 kolejne łączności...

Podchodzi do radia Sebastian 14 lat... na luzie... rozgadał się...

Następnie robimy z kolegami Wacławem SP5XXX, Maćkiem SQ5EBM, Ryszardem SP6GPJ wszystko trwa długo... mozolnie ale przecież jeszcze kilka godzin wcześniej chłopcy nie wiedzieli nic o krótkofalarstwie, antenach i transceiverach... teraz robią łączności...



Chłopcy zeszli na kolację...

Piotr Kiżuk wychowawca znalazł niedaleko naszej częstotliwości stację SP6ZLD. Młody operator Janek wspaniałym dziecięcym pewnym głosem wołał pod czujnym okiem prowadzącego którego czasem słyszeliśmy... Jakże przyjemnie było zrobić tę łączność. Janek zęgnął się z nami gromkim „czuwaj”. Czuwaj Janku...

Zbliżał się wieczór, byliśmy potwornie zmęczeni i wyczerpani emocjami... czas się pakować... Myśleliśmy, że o 13:00 się wszystko skończy, a wyjechaliśmy dobrze po 19:00. Na szczęście Krystyna czekała na nas z gorącymi krokietami i barszczem...

Miałem nie zasnąć... zasnąłem jako pierwszy...

Podsumowując był to taki dzień w życiu, na który warto długo czekać, aż ośmiu z chłopców zadeklarowało chęć przystąpienia do państwowego egzaminu. Myślę że są tego warci.

Jacy oni są? Porównuję ich z innymi bo przecież to nie pierwsza lekcja w jakiej brałem udział... Są odważni, honorowi choć to nieźle łobuzy... Nie ustępują inteligencją innym dzieciakom z tak zwanych dobrych domów za to biją ich na głowę motywacją.

Cieszę się, że mogłem z nimi pracować. Jeżeli wytrwają i zdobędą licencje, jeśli ułożą sobie życie z czasem będą najlepsi z pośród nas. Głęboko w to wierzę.

Tym, którzy zdecydują się podejść do egzaminu obiecałem znaleźć chętnych kolegów którzy zainspirują koszty ich egzaminów i licencji... W was koledzy też mocno wierzę...

Dziękuję wszystkim, którzy stanęli obok mnie. Darczyńcom, wykładowcom, korespondentom i Jankowi z SP6ZLD!

Łączymy wyrazy szacunku

Rysiek sq6ou, Rysiek sq9mdd, Paweł sq5sts  
i cały Zespół Reaktywacja